

TUSK JAK GIEREK I JARUZELSKI PRZEŚLADUJE MAJDZIKA

**Od niego zaczęła się
Solidarność w Krakowie.
Siedmiu policjantów
wtargnęło do mieszkania
legendy opozycji**

Ryszard Majdzik to jeden z najbardziej znanych działaczy opozycji antykomunistycznej w Małopolsce. W 1981 r. był najmłodszym delegatem na pierwszy zjazd Solidarności. Od lat działa aktywnie, walcząc o normalną Polskę. Wczoraj znów stał się obiektem ataku służb państwowych, które na całą Polskę nagłośniły, że miał on w domu nielegalną broń. – To pamiątki rodzinne, które od lat mam w domu i nigdy nikomu nie przeszkadzały. Teraz robią ze mnie bandytę – mówi nam Ryszard Majdzik. **s.5**

codziennie


**Gazeta
Polska**

**DONALD TUSK LEKCEWAŻY STANOWISKO PREZYDENTA
WS. OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI ŚP. BARBARY SKRZYPEK**

**Sędzia Piwnik
o przesłuchaniu Barbary Skrzypek:
„Najgorsze wspomnienia z przeszłości”,
„niedopuszczalne”, czas na decyzje
w sprawie prokurator Wrzosek**

To, co mówi świadek, powinno być spisywane na bieżąco, dokładnie w takiej formie, w jakiej zostało wypowiedziane. Niedopuszczalne jest, aby przesłuchujący najpierw prowadził długą rozmowę ze świadkiem, a dopiero później redagował treść protokołu – mówi „GPC” sędzia Barbara Piwnik, b. minister sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera, komentując sprawę przesłuchania śp. Barbary Skrzypek. Wątpliwości dotyczące protokołu sporządzonego przez prok. Ewę Wrzosek mnożą się, a informacje tam zawarte przeczą wcześniejszym oświadczeniom prokuratury i to w tak fundamentalnych kwestiach, jak pouczenie świadka o jego uprawnieniach i obowiązkach.

s.4

**POLSKA
Jak Bodnar szuka
haków na Nawrockiego**

Paweł Szopa, jeden z głównych podejrzanych w aferze RARS, miesiąc po ogłoszeniu dr. Karola Nawrockiego obywatelskim kandydatem na prezydenta RP, był pytany przez śledczych o okoliczności kontraktu zawartego w połowie 2018 r. z... Muzeum II Wojny Światowej, którym kierował właśnie Nawrocki. **s.6**

**POLSKA
PiS chce prymatu NATO nad UE
w sprawach bezpieczeństwa**

Posłowie PiS chcą przyjąć uchwałę sejmową, która będzie mówiła o prymacie NATO nad UE w sprawie bezpieczeństwa. – UE dąży do zdublowania kompetencji NATO. W imię złe pojętego interesu europejskiego chcą wypchnąć USA z naszego kontynentu – mówił wczoraj Marcin Ociepa, były wiceminister obrony narodowej. **s.5**

**POLSKA
W obronie dzieci.
Obywatelski sprzeciw kontra
administracja Tuska**

Coraz więcej samorządów przyjmuje rezolucje i uchwały przeciwko wprowadzeniu przedmiotu edukacja zdrowotna w szkołach. Do walki z oddolnymi inicjatywami ruszyła administracja rządowa. Przykładem losy rezolucji przyjętej w powiecie nowotarskim i reakcja na nią wojewody małopolskiego. **s.3**

**PUBLICYSTYKA
Nalot na opozycjonistę.
To był sygnał do wszystkich
zaangażowanych**

Nie za bardzo wiadomo, czego się spodziewało i co miało w planie ośmiu policjantów, którzy wczoraj rano pojawili się w skawiejskim domu Ryszarda Majdzika. Na pewno nie tego, że ewidentnie motywowane chęcią politycznej zemsty „czynności” z ich udziałem zobaczy – dzięki relacji na żywo – cała Polska. **s.12**





Jan Rokita

były poseł PO, publicysta, w podcaście Bogdana Rymanowskiego

\\ Dzisiejszy premier jest jedną z najwybitniejszych w całym świecie demokratycznych osobowości politycznych, potrafiących w sposób perfekcyjny mobilizować najniższe instynkty ludu. Czynić zbiorowość ludzką, w której istnieją jeszcze odruchy pozytywne, odruchy dobroci, szlachetności, gorszą (...) w nadziei, że to przysporzy powodzenia politycznego. \\



POGODA

Czwartek 20.03 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 05:38 ZACHÓD słońca 17:49

Imieniny obchodzą: Aleksander, Aleksandra, Ambroży, Anstol, Anstolusz, Archip, Cyrylak, Ernesta, Eufemia, Fityna, Hipolit, Józefa, Kira, Klaudia, Klemens, Kłobert

Gdańsk	12°C	Lublin	11°C
Katowice	12°C	Kraków	13°C
Łódź	12°C	Poznań	14°C
Warszawa	13°C	Wrocław	14°C

Piątek 21.03 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 05:36 ZACHÓD słońca 17:51

Imieniny obchodzą: Benedykta, Filomon, Filomona, Ilajka, Klemencja, Lubomir, Lubomira, Ludomir, Ludomira, Marzanna, Mikołaj, Pafnucy, Serapion, Teodul

Gdańsk	9°C	Lublin	13°C
Katowice	14°C	Kraków	14°C
Łódź	14°C	Poznań	15°C
Warszawa	14°C	Wrocław	15°C

KONRAD WYSOCKI

Po co się wysilać

Ciekawą strategię przyjęło Ministerstwo Obrony Narodowej. W większości przypadków resort krytykuje działania poprzedników, a jak przychodzi co do czego, czerpie z nich garściami. W kwestii zbrojeń obecnie rządzący nie wykazują się własną inwencją, a kolejne kontrakty to nic innego jak kontynuacja umów rozpoczętych za czasów PiS. Podobnie jest z przeszkoleniem wojskowym. Donald Tusk, ogłaszając program ćwiczeń dla Polaków, wywołał informacyjny chaos, dając do zrozumienia, że będzie obowiązkowy. Potem się z tego wycofali, mówiąc o dobrowolności. Widząc, że przestrelili z tematem, ogłosili akcję Trenuj z Wojskiem. A to jeden z programów szkoleniowych zainicjowany już w 2022 r. przez ówczesnego szefa MON Mariusza Błaszczaka. No ale kogo to teraz obchodzi. Lepiej nadal gadać na poprzedników, a równocześnie wdrażać ich pomysły. Tak na pewno jest wygodniej.

Rafał Zawistowski



WIKTOR ŚWIETLIK

Chów Tuska

Ponieważ Jan Rokita zaczął w dzisiejszej Polsce odgrywać rolę proroka, trochę sygnalisty, też się na niego powołam. Niegdyś przeprowadzałem z nim wywiad, było to krótko po jego rozstaniu z Donaldem Tuskiem i definitywnie z polityką. Rozmowa utkwiła mi w pamięci głównie dlatego, że Rokita bardzo obrazowo zarysował działaczy młodzieżówki PO. To po nich poznał moment, gdy Tusk wydał na niego wyrok. Wobec Rokity z ostentacyjnych unizonych lizusów zamienili się w hardych arogantów. Był to najbardziej ohydny sort ludzi. Od tego czasu tamci działacze zostali dojrzałymi działaczami politycznymi, menedżerami w miejskich spółkach, a także szacownymi redaktorami serwisu Sok z Buraka. Ale także wychowują kolejne pokolenie w duchu tych samych wartości, co niegdyś. „Ale będzie szok, jak wyjdzie, że to po herbatce z Jarosławem Kaczyńskim śp. Barbara Skrzypek dostała zatrucia” – napisali na X młodzi działacze młodzieżówki PO, podwładni Przemysławu Wajmana, „aktywisty, przewodniczącego Stowarzyszenia Młodzi Demokraci, działacza Platformy Obywatelskiej”, reklamującego się zdjęciem Rafała Trzaskowskiego. Niedaleko padło jabłko od jabłoni.



Piotr Gocię

Bрудna
wspólnota

Czy politycy PSL i Lewicy są politycznymi paserami? Czerpią przecież zyski z tego, co oferują im ludzie łamiący prawo. Jak się dziś czują? Dziś, kiedy po śmierci śp. Barbary Skrzypek okazuje się, do czego są zdolni ich współnicy? Jak się im żyje w tej brudnej wspólnocie? Jak smakują apanaże, stanowiska, wpływy? „Bрудna wspólnota to taka, w której obyczaje i prawo schodzą na drugi czy trzeci plan. Normą jest to, co w danej chwili za zasadne uznają ci, którzy prawem i obyczajem manipulują” – tak w Oko.press atakował PiS w roku 2019 Grzegorz Makowski, ekspert od polityki antykorupcyjnej, bo chciał uderzyć w marszałka Marka Kuchcińskiego. Jakie to szczęście, że dziś koalicjanci PO nie muszą czytać równie gorzkich słów. Ale członkami brudnej wspólnoty są. Więc milczą. Wydaje im się to sprytne: cały gniew obraca się przeciw Tuskowi. I Bodnarowi. I Giertychowi. A oni czasem zdystansują się w mediach. Skąd ta skromność? „Eadem vis est taciti atque expressi consensus”, czyli „taką samą moc ma przyzwolenie milczące jak wyrażone jawnie”. To stara prawnicza maksyma. Na wypadek, gdyby zrzucali winę tylko na prokuraturę i Ministerstwo Sprawiedliwości. Bez was nie byłoby tego rządu i tego bezprawia.



Grzegorz Wszolek

Sondaże Opinii24
a rzeczywistość

W badaniach Opinii24 PiS jest ok. 7 pkt proc. za KO, a Karol Nawrocki ma ogromną stratę do Rafała Trzaskowskiego, wynoszącą 12,5 pkt proc., i dogania go Sławomir Mentzen (0,6 pkt proc. za prezesem IPN). Sondaże tej pracowni zamawiają „Gazeta Wyborcza”, TVN24, RMF FM i Radio Zet. Największym ogólnopolskim mediom nie przeszkadza fakt, że wspomniana firma w odstępie dwóch tygodni potrafi pokazać zupełnie inne różnice między kandydatami na prezydenta w zależności od medium, które publikuje rezultaty. To jedna przesłanka ku temu, by nie traktować Opinii24 zbyt poważnie. Druga to taka, że pracownia otrzymała spore pieniądze w ostatnich latach od KO za wewnętrzne analizy – i to niemało, bo kilkaset tysięcy złotych. Wreszcie po trzecie – Opinia24 kompletnie przestrelała w rachubach przed wyborami parlamentarnymi, a następnie samorządowymi i europejskimi. W czerwcu 2023 r. prognozowała wygraną KO nad PiS o 2 pkt proc., ostatecznie było odwrotnie, z większą przewagą Zjednoczonej Prawicy. Przed głosowaniem do samorządów KO miała zdobyć aż 7 pkt proc. przewagi nad PiS, ostatecznie w sejmikach skończyło się wygraną o blisko 5 pkt proc. przez tych drugich. Opowieści dziwnej treści ze strony pracowni zwerfikujemy w maju.

EDUKACJA \ Uchwały i rezolucje samorządów przeciwko pomysłom Nowackiej

W obronie dzieci. Obywatelski sprzeciw kontra administracja Tuska

Coraz więcej samorządów przyjmuje rezolucje i uchwały przeciwko wprowadzeniu przedmiotu edukacja zdrowotna w szkołach. Do walki z oddolnymi inicjatywami ruszyła administracja rządowa. Przykładem losy rezolucji przyjętej w powiecie nowotarskim i reakcja na nią wojewody małopolskiego. – To są podwójne standardy tego rządu. Twierdzi, że popiera decentralizację i autonomię samorządów. Jednak tylko wtedy, gdy te popierają jedynie słuszną ideologię obecnej władzy – mówi „Codzienniej” Marek Puzio koordynujący program Ordo Iuris „Chrońmy dzieci! Szkoła i edukacja”.

Jarosław Molga

Minister edukacji Barbara Nowacka podpisała już rozporządzenie, zgodnie z którym od 1 września do szkół trafi nowy przedmiot edukacja zdrowotna. Nowy przedmiot ma zastąpić dotychczasowe wychowanie do życia w rodzinie i w opinii wielu ekspertów realnie jest narzędziem do seksualizacji dzieci, pozwala na indoktrynację przez środowiska LGBT (jako zewnętrzni edukatorzy mający możliwość prelekcji i spotkań z uczniami w ramach nowego przedmiotu), wreszcie podważa nadrzędność rodziny rozumianej jako trwały związek kobiety i mężczyzny wychowującej dzieci. Dlatego jeszcze przed formalnym podpisem Nowackiej samorządy jako organy prowadzące szkoły i przedstawiciele lokalnych społeczności zaczęły przyjmować rezolucje i uchwały sprzeciwiające się wprowadzeniu tego przedmiotu do szkół.

Radni mówią „nie”

Jedna z pierwszych takich rezolucji była przyjęta 30 stycznia przez radnych powiatu nowotarskiego. Obszernie wyjaśniała podstawy sprzeciwu. „Uważamy, że nie jest właściwe uczenie dzieci o przeróżnych tzw. orientacjach psychoseksualnych i pojęciach tożsamości płciowej bez określania tych zjawisk jako zaburzenia. To jest indoktrynacja zgodna z postulatami ruchów LGBT. Błędem jest przekazywanie wiedzy o metodach antykoncepcyjnych dzieciom 10–12-letnim bez informowania o ich szkodliwości czy uczenia o metodach planowania rodziny. Uważamy za bardzo szkodliwy społecznie i indywidualnie proponowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej podstawy programowej do nowego przedmiotu: Edukacja zdrowotna. § 2. Wnosimy o odrzucenie podstawy programowej z przedmiotu Edukacja zdrowotna. § 3. Rezolucja zostaje skierowana do: 1) Prezesa Ra-

działności, budowania rodziny, a uwaga dzieci ma być skupiona na własnej przyjemności” – napisali radni.

Ten tekst został natychmiast oprotestowany przez stowarzyszenia LGBT i spotkał się z reakcją wojewody małopolskiego Krzysztofa Jana Klęczara. Zagroził, że rezolucję uchyli, a jej treść uznał za „wątpliwą prawnie” i dyskryminującą. „Rezolucja nr 5/XI/2025 Rady Powiatu Nowotarskiego z 30 stycznia 2025 r. w sprawie planowanego przez Minister Edukacji Panią Barbarę Nowacką wprowadzenia obowiązkowego przedmiotu edukacja zdrowotna zawierała stwierdzenia mogące budzić co najmniej wątpliwości prawne.

Chodzi m.in. o zapis: »Nie zgadzamy się, aby przedstawiać dzieciom różne modele rodzin oraz występujące w nich patologie typu: separacja, rozwód, wejście rodziców w nowe związki«. Są to działania lękotwórcze. Czy też »Uważamy, że nie jest właściwe uczenie dzieci o przeróżnych tzw. orientacjach psychoseksualnych i pojęciach tożsamości płciowej bez określania tych zjawisk jako zaburzenia« – napisał wojewoda w oświadczeniu.

Wojewoda cenzuruje rezolucję

Jeszcze przed wydaniem oficjalnego komunikatu przez wojewodę, wiedząc o możliwości prawnej reakcji wojewody, radni powiatu z Nowego Targu przyjęli drugą uchwałę. Ta druga nie ma już szerokiej argumentacji, by wojewoda nie mógł podważyć jej jako „dyskryminującej”. Głosi: „§ 1. Stanowczo nie zgadzamy się na wprowadzenie do polskich szkół od 1 września 2025 r. zaproponowanej w dniu 31.10.2024 r. przez Ministerstwo Edukacji Narodowej podstawy programowej do nowego przedmiotu: Edukacja zdrowotna. § 2. Wnosimy o odrzucenie podstawy programowej z przedmiotu Edukacja zdrowotna. § 3. Rezolucja zostaje skierowana do: 1) Prezesa Ra-



fot. Rafał Guz/Forum

dy Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej; 2) Ministra Edukacji Narodowej; 3) Parlamentarzystów z terenu Podhala; 4) Wojewody Małopolskiego; § 4. Traci moc Rezolucja Nr 5/XI/2025 Rady Powiatu Nowotarskiego z dnia 30 stycznia 2025 roku. § 5. Rezolucja wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od dnia 30 stycznia 2025 roku”. Argumentacja oceniana przez wojewodę za przepaść, ale stanowisko nie uległo zmianie.

Lament lewicy

– Projekty uchwał czy stanowisk przeciwko edukacji zdrowotnej – jak również to, że Ordo Iuris przygotowało gotowce do wykorzystywania – przypomina proces przyjmowania tzw. uchwał anty-LGBT przez samorzą-

dy w całej Polsce – mówiła przedwcześniej w radiu TOK FM Monika Frenkiel, pełnomocniczka wojewody małopolskiego do spraw równego traktowania.

Reakcja na uchwałę w powiecie nowotarskim wynika z faktu, że coraz więcej samorządów przyjmuje takie rezolucje i uchwały. – To nie tylko Małopolska, ale także sejmik województwa podkarpackiego, samorządy w Wielkopolsce i na Mazowszu. Właśnie startujemy z budową strony, na której będzie można zobaczyć skalę tych protestów, treści uchwał, obecnie zbieramy dane – mówi „Codzienniej” Marek Puzio, koordynujący program Ordo Iuris „Chrońmy dzieci! Szkoła i edukacja”. Podkreśla, że reakcja administracji rządowej na te oddolne ini-

cjatywy świadczy o dwulicowości obecnej władzy. – To są podwójne standardy tego rządu. Twierdzi, że popiera decentralizację i autonomię samorządów. Jednak tylko wtedy, gdy te popierają jedynie słuszną ideologię obecnej władzy – mówi Puzio.

Sprzeciw rośnie i ma sens

Puzio podkreśla, że rzeczywiście wojewodowie, przedstawiciele administracji rządowej mają narzędzia, by kontrolować posunięcia samorządów, w tym postanowienia zastępcze uchylające uchwały samorządów. – Przygotowaliśmy jednak dla samorządowców propozycję uchwał stanowiskowych, które są wyważone i z punktu widzenia prawa trudno je podważyć. Wzory tych uchwał dla gmin, powiatów i sejmików są na naszych stronach internetowych – mówi Puzio. Zaznacza, że choć samorządy nie mogą podejmować decyzji o wyłączeniu z programów szkolnych przedmiotów, przyjęcie takich uchwał będzie sygnałem zarówno dla społeczności lokalnych, jak i dla nauczycieli i dyrektorów szkół, tego, czego oczekują mieszkańcy i jak chcą, by edukowane były ich dzieci. Zwłaszcza że to samorządy i szkoły przygotowują dostosowany do warunków lokalnych program podstaw wychowawczo-śro-

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP.



Barbary Skrzypek

Kobiety o wielkim sercu, życzliwości i pracowitości

Rodzinie i Najbliższym
przekazujemy wyrazy serdecznego współczucia
i słowa wsparcia

Zarząd i pracownicy spółki Srebrna



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

POLITYKA \ Prezes PiS Jarosław Kaczyński zrelacjonował wczoraj, że po przesłuchaniu Barbary Skrzypek w prokuraturze rozmawiał z nią krótko przez telefon. – Była w takim stanie, że nie było możliwości rozmowy – powiedział lider PiS. Wyraził także wdzięczność prezydentowi Andrzejowi Dudzie, że zabrał głos w tej sprawie.

BEZPRAWIE \ Donald Tusk lekceważy stanowisko prezydenta ws. okoliczności śmierci śp. Barbary Skrzypek

Sędzia Piwnik o przesłuchaniu Barbary Skrzypek: „Najgorsze wspomnienia z przeszłości”, „niedopuszczalne”, czas na decyzje w sprawie prokurator Wrzosek

To, co mówi świadek, powinno być spisywane na bieżąco, dokładnie w takiej formie, w jakiej zostało wypowiedziane. Niedopuszczalne jest, aby przesłuchujący najpierw prowadził długą rozmowę ze świadkiem, a dopiero później redagował treść protokołu – mówi „GPC” sędzia Barbara Piwnik, b. minister sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera, komentując sprawę przesłuchania śp. Barbary Skrzypek. Wątpliwości dotyczące protokołu sporządzonego przez prok. Ewę Wrzosek mnożą się, a informacje tam zawarte przeczą wcześniejszym oświadczeniom prokuratury i to w tak fundamentalnych, kwestiach jak pouczenie świadka o jego uprawnieniach i obowiązkach.

Jan Przemyski

O d momentu, gdy media zaczęły informować o nagłej śmierci śp. Barbary Skrzypek, wieloletniej współpracownicy prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego, prokuratura, która przesłuchiwała kobietę zaledwie kilka dni wcześniej, podjęła szereg decyzji wzbudzających coraz więcej wątpliwości. Najpierw na nieoczekiwany urlop udał się prok. Piotr Skiba, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie, do którego skierowano szereg pytań dotyczących czynności przeprowadzonych przez prok. Ewę Wrzosek. Następnie bez wiedzy rodziny ciało zmarłej zabrano z domu pogrzebowego, aby wykonać sekcję zwłok, mimo iż bliscy informowali wcześniej, że nie wyrażają na to zgody. Badanie wykazało, że powodem zgonu był rozległy zawał serca, co tylko uprawdopodobniło tezę, iż jego przyczyną mógł być silny stres związany z przesłuchaniem. Jednak śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci zdecydowano się przekazać do Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga, którą kieruje prok. Aleksandra Sroczyńska, a ta była w przeszłości przez prok. Wrzosek wychwalana. To jednak nie koniec, bo prokuratura zdecydowała się także opublikować protokół z przesłuchania śp. Barbary Skrzypek, a ten zdaniem wielu ekspertów pogrąża bodnarowców.

Dokument kompromitujący bodnarowców

Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy, jest sprawa pouczenia. W piątkowym oświadczeniu Prokuratura Okręgowa w Warszawie jednoznacznie stwierdziła, że pani Barbara nie została po-

uczona o uprawnieniach wynikających z art. 183 Kodeksu postępowania karnego i to było podstawą do odmowy dopuszczenia jej adwokata do przesłuchania. Jednak w dokumencie zredagowanym przez prok. Ewę Wrzosek wyraźnie jest napisane, iż świadek „otrzymała pisemne pouczenie o uprawnieniach i obowiązkach świadka w postępowaniu karnym”. Warto przypomnieć, że pani Barbara zgłaszała wcześniej problemy ze wzrokiem, natomiast dokument, który najprawdopodobniej jej przedstawiono i który można znaleźć na oficjalnej stronie Prokuratury Krajowej, liczy aż 14 stron.

Ogromne kontrowersje wzbudza również treść protokołu, który ma dziewięć stron, jednak po odjęciu części administracyjnej i pytań prokuratora same zeznania mogłyby zmieścić się na połowie tej objętości. Ponadto nie ma na nie naniesionych żadnych poprawek czy też sprostowań, co jest zazwyczaj normą w tego typu dokumentach. Nie ma w nim także wskazanej przerwy, która rzekomo się odbyła podczas przesłuchania.

„Jakość sporządzonego protokołu jest dyskusyjna”

„Codzienna” skontaktowała się z sędzią w stanie spoczynku Barbarą Piwnik, była prokurator generalną oraz była minister sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera, którą zapytaliśmy, jak ocenia działania prokuratury. – Jakość sporządzonego protokołu jest dyskusyjna. Nie znajduję wytłumaczenia dla sytuacji, w której nie zapewniono protokolanta. Przesłuchanie było zaplanowane, świadek był wzywany, nie mieliśmy do czynienia ze zdarzeniem nagłym. W mojej ocenie obecność protokolanta, który

zgodnie ze swoimi uprawnieniami dokumentowałby czynności, była w tym wypadku koniecznością. Z własnej praktyki mogę powiedzieć, że wielokrotnie pojawiały się wątpliwości dotyczące tego, co dokładnie świadek powiedział na etapie postępowania przygotowawczego. Odczytanie zeznań i zobowiązanie świadka do ich podpisania nie daje mu pełnej możliwości zweryfikowania całej treści, co może prowadzić do nieścisłości i nieporozumień – mówi nam sędzia Piwnik. – Kolejną ważną kwestią jest sama treść protokołu. To, co mówi świadek, powinno być spisywane na bieżąco, dokładnie w takiej formie, w jakiej zostało wypowiedziane. Niedopuszczalne jest, aby przesłuchujący najpierw prowadził długą rozmowę ze świadkiem, a dopiero później redagował treść protokołu. Dokument ten ma wiernie odzwierciedlać słowa świadka, a nie być wersją przetworzoną przez prokuratora. To są rzeczy bardzo istotne w toku postępowania przed sądem – dodaje b. minister sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera.

Pouczenia, których miało nie być

Z naszą rozmówczynią poruszyliśmy również kwestię pouczenia, które, jak wcześniej wspomnieliśmy, według prokuratury początkowo miało nie zostać udzielone, natomiast z protokołu wynika, że jednak zostało śp. pani Barbarze przedstawione. – Pisemne pouczenie o uprawnieniach i obowiązkach świadka to zazwyczaj obszerny dokument zawierający tak wiele informacji, że osoba niebędąca prawnikiem może mieć trudności z jego samodzielnym zrozumieniem. Przepisy ściśle regulują sposób przeprowadzania przesłuchania – ustawa wy-

raźnie wskazuje, że świadek musi zostać poinformowany, na jakie okoliczności ma być w danym postępowaniu przesłuchany.

Nie można tego sprowadzać do zasady: „a co świadek w ogóle wie, może się czegoś dowiemy”.

Co więcej, w pierwszej kolejności powinna być zagwarantowana swoboda wypowiedzi świadka, a dopiero później zadawane pytania mające na celu wyjaśnienie ewentualnych wątpliwości. Wszystkie te kwestie powinny być odnotowane w protokole, aby nie pozostawiały żadnych wątpliwości co do przebiegu przesłuchania i tego, czy świadekowi faktycznie zapewniono swobodę wypowiedzi – tłumaczy sędzia Barbara Piwnik.

Prok. Wrzosek powinna zostać odsunięta?

Sędzia Piwnik podkreśla również, że tego typu przesłuchania mogą odciskać na osobie przesłuchiwanej ogromne piętno. – Nie miałam okazji poznać osobiście pani Barbary Skrzypek, jednak informacje o okolicznościach tej tragedii głęboko mnie poruszyły i przywołały najgorsze wspomnienia z przeszłości. Z własnego doświadczenia wiem, że przesłuchania mogą wywierać trwały wpływ na psychikę, pozostając w pamięci na bardzo długo. Jako osoba, która przesłuchiwała, ale także była przesłuchiwana, i to mając już niemałe doświadczenie prawnicze, doskonale rozumiem, jak bardzo stresujące mogą być takie sytuacje dla osób, które stają przed prokuratorem.

B. minister sprawiedliwości w rządzie Leszka Millera zapytaliśmy również, czy w jej opinii prok. Ewa Wrzosek powinna nadal prowadzić po-

stępowanie w sprawie tzw. dwóch wież. – Zastanawiam się, czy ta pani prokurator powinna nadal prowadzić to postępowanie i czy nie należałoby podjąć jakichś decyzji w tym zakresie. Chociażby po to, aby obywatele mieli pewność, że jedynym czynnikiem wpływającym na dalszy bieg sprawy jest ściśle przestrzeganie prawa, bez jakichkolwiek innych względów – ocenia sędzia w stanie spoczynku Barbara Piwnik.

Tusk przerywa milczenie

We wczorajszym wydaniu „GPC” informowaliśmy, że sprawą śp. Barbary Skrzypek zainteresował się prezydent Andrzej Duda, który skierował do premiera Donalda Tuska na piśmie żądanie wyjaśnień. Głowa państwa chce, aby szef rządu za pośrednictwem ministra sprawiedliwości prokuratora generalnego przedstawił informacje m.in. o tym, jakie było uzasadnienie decyzji o odmowie udziału w przesłuchaniu pani Barbary Skrzypek w charakterze świadka jej pełnomocnika, czy podczas przesłuchania faktycznie zrobiono przerwę, czy czynności były nagrywane, a także czy pani Skrzypek samodzielnie odczytała protokół.

Szef koalicji 13 grudnia „odpowiedzi” udzielił za pośrednictwem platformy X. „Panie Prezydencie. Przywrócenie rządów prawa po ośmiu latach bezprawia, za które jest Pan współodpowiedzialny, było i jest głównym celem mojego rządu. A czasy, kiedy prezydent, premier czy prezes partii wpływali na losy śledztw, minęły. Proszę się do tego jakoś przyzwyczaić” – napisał Tusk, a jego wpis spotkał się z lawiną krytyki zarówno ze strony posłów opozycji, jak i dziennikarzy oraz komentatorów politycznych.



fot. Facebook/d

OBOWIĄZKOWA SŁUŻBA WOJSKOWA NIE TYLKO DLA MĘŻCZYZN

EUROPA \ Do państw w Europie, które wprowadziły obowiązkową służbę wojskową zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn, należą Dania, Szwecja oraz Norwegia. W regionie nordycko-bałtyckim pobór funkcjonuje też w krajach bałtyckich oraz Finlandii.

SZOPA PRZESŁUCHIWANY WS. KONTRAKTÓW Z MUZEUM II WŚ

Jak Bodnar szuka haków na Nawrockiego

Paweł Szopa, jeden z głównych podejrzanych w aferze Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych, miesiąc po ogłoszeniu dr. Karola Nawrockiego obywatelskim kandydatem na urząd prezydenta RP, był pytany przez śledczych o okoliczności kontraktu zawartego w połowie 2018 r. z... Muzeum II Wojny Światowej, którym kierował właśnie Nawrocki – ustaliła „Gazeta Polska Codziennie”. Kilka dni wcześniej za tę współpracę atakowała kandydata na prezydenta posłanka Platformy Obywatelskiej.

Piotr Nisztor

24 listopada 2024 r. dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, podczas konwencji w Krakowie ogłosił swój start w wyborach prezydenckich jako kandydat obywatelski. Od początku jest on wspierany przez Prawo i Sprawiedliwość. Z ustaleń „Gazety Polskiej Codziennie” wynika, że właśnie wówczas prokuratura kierowana przez prokuratora generalnego Adama Bodnara zaczęła szukać haków na Nawrockiego. 20 grudnia 2024 r., miesiąc po ogłoszeniu startu, o Nawrockiego i zawarty w połowie 2018 r. kontrakt z kierowanym wówczas przez niego Muzeum II Wojny Światowej był pytany podczas przesłuchania przebywający wówczas w areszcie tymczasowym biznesmen Paweł Szopa. To twórca marki Red is Bad, jeden z głównych podejrzanych w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych (RARS). Biznesmen zarzuty usłyszał na przełomie października i listopada 2024 r. Wcześniej został zatrzymany na Dominikanie, a na-

stępnie w wyniku ekstradycji przekazano go do Polski. Bardzo szybko zdecydował się na współpracę ze śledczymi. W efekcie 4 lutego bieżącego roku, po trzech miesiącach spędzonych w areszcie, wyszedł na wolność, wpłacając wcześniej milion złotych kaucji w bitcoinach. 20 grudnia 2024 r. składał więc zeznania w ramach współpracy ze śledczymi.

„GPC” dotarła do fragmentów protokołu jego przesłuchania prowadzonego tego dnia w Rzeszowie przez agenta Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Z dokumentu wynika, że podczas składania zeznań Szopie pokazano umowę z 20 czerwca 2018 r. zawartą przez prowadzoną przez niego działalność gospodarczą Aceron z Muzeum II Wojny Światowej. Z protokołu wynika, że umowa została przekazana CBA przez prokuratora 18 grudnia 2024 r., czyli dwa dni przed przesłuchaniem. Następnie została dołączona do protokołu z przesłuchania biznesmena.

Dokładnie tę samą umowę 15 grudnia 2024 r. (pięć dni przed przesłuchaniem twórcy Red is Bad) podczas programu TVN „Kawa na ławę” ujawniła Agnieszka Pomaska, posłanka



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Platformy Obywatelskiej. Potem atakując obywatelskiego kandydata na prezydenta RP podczas konferencji prasowej 17 grudnia 2024 r., ujawniła, że kontrakt opiewał na 78 tys. zł. „Wczoraj rano [poniedziałek 16 grudnia 2024 r. – red.] pan Karol Nawrocki tłumaczył się ze swojej współpracy z Pawłem Sz. i marką Red is Bad (...). Byłam tymi tłumaczeniami mocno zaskoczona, bo Karol Nawrocki w zasadzie wyparł się świadomości współpracy z marką Red is Bad. Sugerował, że to nie on, że nie miał nic wspólnego. Chciałabym się [Nawrockiego – red.] zapytać, dlaczego tak kręci i mataczy”.

Co o współpracy z Muzeum II Wojny Światowej i dr. Nawrockim powiedział śledczym Szopa? Zeznał, że to Muzeum zainicjowało kontakt, odzywając się do jego biura.

„(...) Przekazali mi to moi pracownicy, ja nie miałem kontaktu bezpośredniego z tym muzeum. Chodziło o to, że to muzeum prowadziło w swojej siedzibie sklep z pamiątkami, gadżetami związanymi z tematyką muzeum, z historią. Z racji tego, że moja firma Red is Bad była wówczas czołową firmą w Polsce produkującą odzież patriotyczną oraz gadżety związane

z historią Polski, oni zwrócili się do nas, żebyśmy wysłali im ofertę na dostawę rzeczy. Chęć dodać, że produkowaliśmy również rzeczy konkretne związane z tematyką obrony Westerplatte, Powstaniem Warszawskim i całą resztą tematyki związanej z II wojną światową” – zeznał 20 grudnia 2024 r. biznesmen. Potwierdził, że doszło do współpracy z muzeum. „(...) Obrót roczny był na poziomie kilkudziesięciu tysięcy złotych, oni mieli rabat jak dla hurtowników. Ja tej sprzedaży osobiście nie nadzorowałem. Z tego, co pamiętam, to te nasze gadżety dobrze się sprzedawały” – opowiadał Szopa, podkreślając, że sama umowa została podpisana zdalnie. „Ja nie znam osobiście ówczesnego dyrektora tego Muzeum Karola Nawrockiego, nigdy z nim o tym nie rozmawiałem, chęć dodać, że to oni się do nas pierwsi odezwali, jak widać, mieli na tym biznes komercyjny, a przy okazji realizowali swoje zadania statutowe. Chęć jeszcze dodać, że ja dopiero teraz zorientowałem się, że Karol Nawrocki był dyrektorem Muzeum II Wojny Światowej, ja jego kojarzyłem z IPN-em” – dodał.

REZERWY WP \ Zwiększyć bazę szkoleniową i kadre instruktorską

Niewykorzystany potencjał DZSW

Donald Tusk zapowiada wprowadzenie dobrowolnych, a zarazem powszechnych szkoleń wojskowych. Jak jednak zauważa Wojciech Skurkiewicz, od 2022 r. istnieje taki format, którym jest obecnie zaniedbywana dobrowolna zasadnicza służba wojskowa (DZSW).

W tym miesiącu premier Donald Tusk podczas wystąpienia w Sejmie mówił o działaniach mających wzmocnić bezpieczeństwo Polski. – Mówimy o potrzebie armii półmilionowej w Polsce, razem z rezerwistami. (...) To rezerwiści, ale i intensywne szkolenia pozwolą nam stworzyć pełnoprawnych żołnierzy na czas konfliktu. Trwają prace przygotowujące na wielką skalę szkolenia wojskowe dla każdego dorosłego mężczyzny w Polsce. Do końca roku chcemy mieć gotowy model – powiedział Tusk.

Według Ministerstwa Obrony Narodowej powszechne szkolenia rozpoczną się w 2026 r. Wojsko Polskie ma osiągnąć

możliwość przeszkolenia rocznie 100 tys. osób w wieku 18–60 lat już w roku 2027.

Plany te mogą być poważnym wyzwaniem dla Wojska Polskiego, gdyż przeszkolenie takiej liczby osób wymaga budowy dodatkowych centrów szkoleniowych lub rozbudowy istniejących, a także zwiększenia kadry. Należy też wziąć pod uwagę to, że ćwiczenia oraz kolejne szkolenia przechodzą również żołnierze służący obecnie w Wojsku Polskim. W grudniu ub.r. informowano, że w Siłach Zbrojnych RP służyło ponad 205 tys. żołnierzy, w tym ponad 143,3 tys. żołnierzy zawodowych.

Jak zauważa poseł PiS Wojciech Skurkiewicz, od 2022 r. funkcjonuje dobrowolna zasadnicza służba wojskowa skierowana dla osób, które chciałyby przejść przeszkolenie wojskowe, a w kolejnym kroku związać się z Wojskiem Polskim na dłużej. – Wielka szkoda, że dzisiaj rządzący studzą zapał młodych ludzi, którzy chcą służyć w Wojsku Polskim. Ogranicza się możliwości ich przyjmowania na szkolenia specjalistyczne, a później otwierania drogi do służby w Wojsku Polskim – mówi były wiceszef MON.

Co więcej, za rządów Prawa i Sprawiedliwości doszło do znaczących zmian zwiększają-

cych potencjał obronny Wojska Polskiego. Od 2017 r. funkcjonują Wojska Obrony Terytorialnej, w których obecnie służy ponad 40 tys. wojskowych. Z kolei przyjęta w kwietniu 2022 r. ustawa o obronie ojczyzny opiera się na trzech filarach: zwiększeniu finansowania Sił Zbrojnych RP, wprowadzeniu koncepcji obrony powszechnej i zwiększeniu liczby Wojska Polskiego.

Na podstawie ustawy wprowadzona została ponadto dobrowolna zasadnicza służba wojskowa (DZSW), skierowana do ochotników, którzy odbędą 28-dniowe szkolenie podstawowe, a potem przez 11 miesięcy szkolenie specjalistyczne.

W ramach ustawy o obronie ojczyzny utworzono rezerwę pasywną, a także aktywną. Tę pierwszą tworzą osoby, które mają uregulowany stosunek do służby wojskowej i nie pełnią innego rodzaju służby wojskowej, nie podlegają militaryzacji oraz nie ukończyły 55. roku ży-

cia, a w przypadku osób posiadających stopień podoficerski lub oficerski – 63. roku życia.

Z kolei żołnierzem aktywnej rezerwy można zostać, jeśli jest się po przeszkoleniu wojskowym i przysiędze wojskowej. Aktywna rezerwa powoływana jest regularnie na ćwiczenia – dwa dni w kwartale w czasie wolnym od pracy i jednorazowo na 14 dni co najmniej raz na trzy lata.

W rozporządzeniu Rady Ministrów z 17 grudnia 2024 r. ustanowiono, że w 2025 r. w turnusach dobrowolnej zasadniczej służby będzie mogło wziąć udział do 39,7 tys. osób, w tym na potrzeby kształcenia do 4700 osób. Z kolei do zawodowej służby wojskowej ma zostać powołanych do 16 tys. osób, a do 44 tys. ma zasilić terytorialną służbę wojskową. Na obowiązkowe ćwiczenia może zostać powołanych do 200 tys. rezerwistów.

.....
Paweł Kryszczak

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

K. Dochody (przychody) wykazane na podstawie ustawy		
146.		
L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)		
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażasz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.		
147. Numer KRS	Kwota dla OPP	148.
0000309499	Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 137) zaokrąglij ją do pełnych dziesiątek groszy w dol.	oblicz 1,5%
149. Cel szczegółowy	NIEZALEŻNE MEDIA SWS	
	150. Wyrażam zgodę	☒
M. Informacje o załącznikach		

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
DZIĘKUJEMY!


DYPLOMACJA \ Prezydent Wołodymyr Zełenski przewidział postępowanie Kremla

Putin nie chce pokoju

Prezydent USA Donald Trump odbył półtoragodzinną rozmowę z kremlowskim dyktatorem. W jej trakcie Putin miał się zgodzić, że Rosja przez 30 dni nie będzie atakowała ukraińskiej infrastruktury energetycznej, jednak na razie nie wyraził zgody na pełne zawieszenie broni. Tuż po zakończeniu tej rozmowy Rosjanie dokonali masowego ataku dronami na Ukrainę.

Wiktor Młynarz

Donald Trump podczas kampanii wyborczej zapowiadał, że przy pomocy dyplomacji szybko skończy wojnę na Ukrainie. Jak informowaliśmy wcześniej, podczas rozmów w Dżuddzie w Arabii Saudyjskiej strona ukraińska zgodziła się na 30-dniowe zawieszenie broni, z możliwością jego przedłużenia za zgodą obu stron. Ma dać czas na przeprowadzenie negocjacji nad zakończeniem wojny. Trump w poniedziałek na pokładzie Air Force One poinformował dziennikarzy, że we wtorek zadzwoni do Putina, by z nim o tym porozmawiać.

Media podają, że rozmowa Trumpa z Putinem potrwała półtorej godziny. W jej trakcie Putin nie zgodził się na pełne zawieszenie broni, ale wyraził zgodę na jego bardzo ograniczoną wersję, która dotyczy jedynie ataków na infrastrukturę energetyczną. Obie strony zgodziły się także na rozpoczęcie negocjacji dotyczących zawieszenia broni na Morzu Czarnym i porozumienia pokojowego. Biały Dom poinformował, że rozmowy rozpoczną się bezzwłocznie w wybranym miejscu na Bliskim Wschodzie.



Media informują, że rozmowa Trumpa z Putinem potrwała półtorej godziny | fot. CARLOS BARRIA/Reuters/Forum

Co więcej, obie strony wymienią się jeńcami. W wymianie uwolnią po 175 osób, a Rosja dodatkowo zwolni 23 rannych ukraińskich żołnierzy w ramach gestu dobrej woli.

Strona rosyjska twierdzi, że propozycja ograniczonego zawieszenia broni wyszła od Trumpa, a Putin po pro-

stu się na nią zgodził. Wielu ekspertów jednak w to wątpi. Rosjanie faktycznie regularnie atakują np. ukraińskie elektrownie, ale takie ataki są większym problemem jesienią i zimą. Zawieszenie broni w takiej formie – zakładając optymistycznie, że Putin w ogóle go dotrzyma – pozwoli im za to na kon-

tynuowanie ataków terrorystycznych na ukraińskie miasta. Równocześnie oznacza ono, że Ukraińcy nie będą mogli kontynuować ataków na rosyjskie rafinerie, które znacząco szkodzą zdolności Putina do finansowania tego konfliktu.

Media donoszą też, że Putin, skądinąd w swoim sty-

lu, upokorzył podczas tej rozmowy Trumpa. Kazał czekać mu godzinę na połączenie, bo brał udział w konferencji przemysłowców i biznesmenów w Moskwie; żartował o tym nawet ze sceny.

W ubiegłym tygodniu Steve Witkoff, wysłannik Trumpa ds. Bliskiego Wschodu, miał czekać w Moskwie aż osiem godzin na rozmowę. Rosjanie odmówili też rozmów z wysłannikiem ds. Ukrainy, emerytowanym generałem Keithem Kellogiem, uznawszy, że jest zbyt proukraiński. Tuż po zakończeniu rozmowy Rosja zaatakowała Ukrainę dronami, uszkadzając m.in. infrastrukturę energetyczną w Słowiańsku – i nikt nie wątpi, że nie było to przypadkowe.

Równocześnie Kreml postawił absurdalne warunki pokoju, takie jak np. całkowite wstrzymanie zagranicznej pomocy wojskowej i wywiadowczej dla Ukrainy czy wstrzymanie w tym kraju mobilizacji i odbudowy zapasów uzbrojenia. Wcześniej prezydent Zełenski ostrzegł, że Putin nie chce pokoju i będzie stawiał warunki nie do przyjęcia, by sabotować rozmowy – i oświadczenie Kremla pokazuje, że miał w tym rację.

Pytaniem pozostaje to, jak zareaguje na to Trump. Na razie robi dobrą minę do złej gry i twierdzi, że ta rozmowa była „produktywna”. Wcześniej groził jednak, że zmusi Rosję do rozmów sankcjami, a nawet zaostrzył te wprowadzone przez Bidena. Trump nie słynie raczej z tego, że łatwo znosi odmowy i zniewagi ze strony przywódców obcych państw – zwłaszcza gdy chodzi o realizację jego kluczowej obietnicy wyborczej.

Przejrzeli kłamstwa Moskwy i Pekinu

DEZINFORMACJA \ Zachód znajduje się pod olbrzymim naporem rosyjskiej i chińskiej dezinformacji. O sposobach obu ośrodków na osiągnięcie swoich celów informuje raport przygotowany przez Europejską Służbę Działań Zewnętrznych (ESDZ).

W dokumencie przedstawionym przez europejskie służby znajduje się analiza 2055 kanałów informacyjnych, które Moskwa i Pekin wykorzystują do manipulowania faktami, by osiągnąć zamierzone cele.

Jak zwracają uwagę eksperci, rosyjska sieć, w przeciwieństwie do chińskiej, jest zdecentralizowana i elastyczna, a jej cechą charakterystyczną jest dostosowywanie wykorzystywanych metod do

danych regionów i grup. Pekin zaś stawia na scentralizowanie i tworzy jednolitą narrację na światową skalę.

Rosjanie w kolportowaniu kłamstw opierają się zarówno na oficjalnych rządowych kanałach, tj. ministerstwach i ambasadach, jak i mediach państwowych, jak choćby RT czy agencja TASS. Wykorzystują też ośrodki, które ukrywają podleganie Kremlowi, nieoficjalne kanały, np. influencerzy na YouTube, którzy

wzmacniają i rozpowszechniają oficjalny przekaz. Pekin opiera swoją taktykę przede wszystkim na rozpowszechnianiu treści poprzez państwowe media, jak „Global Times”, i konta dyplomatyczne, ale też wykorzystuje udające niezależne strony internetowe i influencerów w mediach społecznościowych.

Głównymi celami obu ośrodków jest osłabianie Zachodu, tworzenie bądź podsycanie sporów między pań-

stwami unijnymi i osłabianie pozycji wspólnoty na świecie. Oba ośrodki łączą też swoje siły w walce z NATO i USA, stawiając w złym świetle Ukrainę, a wybielając zbrodniczy reżim Putina.

W ostatnim czasie mieliśmy do czynienia z serią ujawnionych przykładów manipulacji płynących z tych ośrodków dezinformacji. Jednym z nich było opublikowanie w mediach społecznościowych na profilu nieistniejącej gazety

„Hull Daily Mail” fake newsa o „70 tys. ukraińskich żołnierzy poległych na próżno w obwodzie kurskim”. Kłamstwa te rozpowszechniały konta rosyjsko-, angielsko-, francusko- i hiszpańskojęzyczne, a dzieliły się nim również konta prowadzone po polsku.

O tym, jak duża jest skala rosyjskiej manipulacji, świadczą dane przedstawione przez analityków NewsGuard – którzy informują, że wpłynęła ona na proces „uczenia się” popularnych modeli AI. W rezultacie jedyna trzecia treści przekazywanych użytkownikom przez te systemy zawiera elementy rosyjskiej dezinformacji.

.....

(pp)



ODTAJNIONO DOKUMENTY WS. ZABÓJSTWA JFK

USA \ Na wniosek prezydenta Donalda Trumpa we wtorek opublikowano aż 80 tys. dokumentów związanych z zabójstwem prezydenta Johna F. Kennedy'ego, które miało miejsce w Dallas w 1963 r.



MASOWE PROTESTY PO TRAGICZNYM POŻARZE

BAŁKANY \ We wtorkowy wieczór tysiące osób wyszło na ulice wielu miast Macedonii Północnej. Żądano pociągnięcia do odpowiedzialności winnych pożaru w klubie w Koczani (59 ofiar).

NIEMCY \ Szykują się większe wydatki na Bundeswehre

Bundestag poluzował kaganiec zadłużenia

W tym tygodniu Bundestag głosami CDU, SPD oraz Zielonych uchwalił złagodzenie konstytucyjnego hamulca zadłużenia na rzecz wydatków na obronność, a także przyjął specjalny fundusz w wysokości 500 mld euro na inwestycje w infrastrukturę.

Paweł Kryszczak

Artykuł 135 ustawy zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec wprowadza tzw. hamulec długu (Schuldenbremse), który uniemożliwia przekroczenie deficytu strukturalnego powyżej 0,35 proc. PKB na poziomie federalnym. Takie rozwiązanie zdecydowanie ograniczało możliwości inwestycji rządu niemieckiego w infrastrukturę oraz w rozbudowę Niemieckich Sił Zbrojnych (Bundeswehra). Widząc te ograniczenia, przyszli koalicjanci z centroprawicowej CDU/CSU oraz centrolewicowej SPD zdecydowali się na złagodzenie konstytucyjnego hamulca zadłużenia w obszarze wydatków na obronność oraz przyjęcie specjalnego funduszu na rzecz infrastruktury.

Za tymi rozwiązaniami głosowało 513 posłów CDU/CSU, SPD oraz Zielonych, a 207 było przeciw. Tym sa-



Za zdjęciem ograniczeń w wydatkach na cele obronne w Bundestagu głosowało 513 posłów, a 207 było przeciw
| fot. Jürgen Heinrich/SZ-Photo/Forum

mym osiągnięto wymagane dwie trzecie głosów umożliwiających wprowadzenie zmian w ustawie zasadniczej, wynoszące 489.

Aby te rozwiązania weszły w życie, potrzeba zgody jeszcze izby niższej niemieckiego parlamentu, a mianowicie Bundesratu. Głosowanie w tej sprawie odbędzie się w najbliższy piątek i wszystko wskazuje na to, że akt prawny spotka się z akceptacją.

wanie w tej sprawie odbędzie się w najbliższy piątek i wszystko wskazuje na to, że akt prawny spotka się z akceptacją.

Takie rozwiązania znacząco ułatwią przeznaczenie dodatkowych środków na zbrojenia, których potrzebują Niemieckie Siły Zbrojne, przez wiele lat zaniedbywane. Dopiero w ubiegłym roku udało się Niemcom osiągnąć pułap wydatków wynoszący ok. 2 proc. PKB na obronność.

Dzięki przegłosowaniu specjalnego funduszu na rzecz infrastruktury w wysokości 500 mld euro, wyłączonego z tzw. konstytucyjnego hamulca długu, będzie możliwe nadrobienie poważnych zaległości w obszarze infrastruktury. „Fundusze te mają zostać przeznaczone na naprawę zniszczonej infrastruktury, takiej jak: mosty, sieci energetyczne, drogi i szkoły” – informuje portal niemieckiej stacji radiowej BR24.

Przewodniczący klubu parlamentarnego SPD Lars Klingbeil zachwalał korzyści, jakie planowane inwestycje przyniosą obywatelom: „Ten pakiet zmniejszy obciążenia większości ludzi w ich codziennym życiu”.

Należy zauważyć, że przegłosowanie tych rozwiązań nastąpiło na posiedzeniu starego Bundestagu, gdzie większością konstytucyjną dysponują jeszcze chadeccy, socjaldemokracja oraz Zieloni. W nowym Bundestagu, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się już 25 marca, mniejszością blokującą takie zmiany dysponują Alternatywa dla Niemiec (AfD) i Die Linke.

Potężny kryzys w szeregach amerykańskiej lewicy

USA \ Chuck Schumer spotyka się z ostrą krytyką wewnątrz własnej partii po tym, jak poparł ustawę budżetową przygotowaną przez republikanów. Lewicowi politycy, tacy jak Bernie Sanders i Alexandria Ocasio-Cortez, oskarżają go o zdradę. Narastają spekulacje o możliwej zmianie lidera demokratów w Senacie.

Schumer napotyka znaczący sprzeciw wewnątrz swojej partii po tym, jak poparł projekt ustawy budżetowej wypracowany przez kontrolowaną przez republikanów Izbę Reprezentantów. Serwis TheHill.com podaje, że wielu demokratycznych senatorów narzekało na brak jasnej strategii ze strony swojego przywództwa przed zeszłotygodniowymi dyskusjami z republikanami w Senacie i Izbie Reprezentantów w sprawie ustawy budżetowej.

Schumer znalazł się w ogniu krytyki ze strony takich polityków, jak senator Bernie Sanders i kongresmenka Alexandria Ocasio-Cortez, którzy uznali

jego postawę wobec ustawy budżetowej za zdradę wartości partii. Sanders sprzeciwiał się ustawie budżetowej przyjętej przez Izbę Reprezentantów, twierdząc, że „odbierze jedzenie głodnym dzieciom, pozbawi seniorów opieki zdrowotnej i przyzna ogromną ulgę podatkową najbogatszym ludziom na świecie”.

Ustawa przewiduje cięcia wydatków niezwiązanych z obroną o 13 mld dolarów w porównaniu z budżetem na 2024 r., jednocześnie zwiększając wydatki na obronę o 6 mld dolarów. Łączna suma wydatków w ustawie to prawie 1,7 bln dolarów.

Ocasio-Cortez określiła postawę Schumera nie tylko jako „zdradę”, ale także jako „potężny policzek” dla tych demokratów z Izby Reprezentantów, którzy sprzeciwiali się republikańskiej ustawie budżetowej, mimo że pochodzą z okręgów, w których Donald Trump wygrał wybory prezydenckie.

Schumer, który od 2017 r. stoi na czele lewicy w Senacie, a senatorem ze stanu Nowy Jork jest od 1999 r., próbował odpiąć krytykę w wywiadzie dla dziennika „The New York Times”. – Zawsze troszczyliśmy się o ludzi pracujących. Ale w ostatnich latach, choć zrobiliśmy dla nich wiele, oto czego

nie zrobiliśmy: nie mówiliśmy im o tym. Myśleliśmy, że samo uchwalanie ustaw sprawi, że ludzie będą o tym wiedzieć. Nie wiedzą – powiedział.

Amerykańskie media spekulują, kto może ewentualnie zastąpić Schumera na czele demokratów w Senacie. Wśród potencjalnych kandydatów wymienia się m.in. Chrisa Murphy'ego z Connecticut (ma częściowo polskie korzenie), znanego z ostrej krytyki administracji Trumpa, Briana Schatza z Hawajów – od dawna typowanego na przyszłego lidera partii w Senacie – oraz Amy Klobuchar z Minnesoty, która startowała w pra-

wyborach prezydenckich w 2020 r. Na liście są także Chris Van Hollen, zaangażowany w negocjacje nad poprawkami do uchwalonego prowizorium budżetowego, oraz Adam Schiff z Kalifornii, „wschodząca gwiazda” demokratów w Senacie.

Wyniki sondażu NBC News wskazują, że zaledwie 27 proc. zarejestrowanych wyborców ocenia Partię Demokratyczną pozytywnie – to najgorszy wynik dla demokratów w prowadzonych od 1990 r. badaniach NBC.

.....
Tomasz Winiarski
Więcej o problemach demokratów w korespondencji z USA Marka Bobera na s.13



RYNEK PRACY \ Kilkaset osób na bruk na Lubelszczyźnie

Kolejne zwolnienia grupowe. Przemysł w zapaści

Wysokie ceny energii wykańczają kolejną firmę – Fabrykę Łożysk Tocznych w Kraśniku. Planowane zwolnienia to cios dla lokalnej społeczności. Na przestrzeni kilku tylko lat europejska polityka klimatyczna zniszczyła już prawie milion miejsc pracy na Starym Kontynencie.

Paweł Woźniak

Sytuacja w zakładzie w Kraśniku coraz bardziej się pogarszała w całym 2024 r., a kumulacja problemów przyszła po zakończeniu programu pomocy dla przemysłu energochłonnego, który zapewniał wsparcie dla przedsiębiorstw dotkniętych wysokimi cenami energii.

FŁT Kraśnik należy do chińskiego koncernu, który w ubiegłym roku otrzymał blisko milion złotych dotacji w ramach wsparcia przemysłu energochłonnego. Wygaszenie ustawy regulującej pomoc dla przemysłu energochłonnego z końcem 2024 r. spowodowało, że FŁT Kraśnik stanęła w obliczu poważnych problemów finansowych i organizacyjnych.

W lutym zakładowe organizacje związkowe działające w FŁT otrzymały zawiadomienie dotyczące zamiaru przeprowadzenia zwolnień grupowych, które miały objąć 120 osób. Teraz, jak poinformował portal WP.pl, pla-



Dramatyczna sytuacja Fabryki Łożysk Tocznych w Kraśniku jest dużym problemem dla miasta i lokalnej społeczności
| fot. Marek Grzegorz Koperkiewicz/Forum

nowana jest druga tura zwolnień, która obejmie kolejnych 230 pracowników. Rozwiązanie umów planowane jest do końca tego półrocza. Główną przyczyną zwolnień, którą podaje dyrekcja zakładu, jest trudna sytuacja ekonomiczna i spadek sprzedaży. Związki zawodowe dodają do tego wysokie koszty energii oraz restrykcyjne wymogi śro-

wiskowe związane z tzw. Zielonym Ładem.

Taki ubytek etatów to poważny cios dla lokalnej społeczności – 30-tysięcznego Kraśnika. W 2024 r. w sektorze przemysłowym w naszym kraju zlikwidowano tysiące etatów. W tym roku trend jest kontynuowany.

Pod koniec lutego zakładowe organizacje związkowe zosta-

ły zawiadomione o zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych w spółce CNH (producent maszyn rolniczych) w Płocku. Zwolnienia mają objąć 78 osób z 1,2 tys. zatrudnionych pracowników. W tym tygodniu wygaszenie produkcji w fabryce sody w Janikowie zapowiedziała firma Oemetica.

Problemy FŁT oraz wspomnianych zakładów są ele-

mentem szerszego kryzysu dotykającego cały sektor energochłonny w Polsce oraz w Europie. Wpływają na niego wysokie ceny energii, koszty zakupu uprawnień do emisji CO₂ oraz konsekwencje wojny w Ukrainie i unijnych sankcji. Coraz szybsza deindustrializacja Europy została obnażona przez badania Europejskiego Instytutu Związków Zawodowych, z których wynika, że w ciągu czterech lat (liczone od trzeciego kwartału 2019 r.) zlikwidowano 853 tys. miejsc pracy w europejskim przemyśle wytwórczym. Najwięcej etatów utracono w Polsce (278 tys.), Rumunii (144 tys.) i Niemczech (129 tys.). Straty w Chorwacji i Słowenii dotyczyły ponad 14 proc. całej siły roboczej w przemyśle, wyprzedzając Bułgarię (13 proc.) i Czechy (11 proc.).

Warto dodać, że cięcia, spowodowane głównie brakiem dostosowanego do potrzeb wsparcia dla przemysłu UE, nastąpiły po dekadzie względnej stabilności zatrudnienia w przemyśle.

Dybią na mieszkanie staruszka

NIERUCHOMOŚCI \ Minister ds. polityki senioralnej proponuje seniorom, właścicielom mieszkań od trzeciego piętra wzwyż, w budynkach bez wind, przeprowadzkę na niższe kondygnacje do lokali komunalnych na zasadzie najmu. W internecie zawrzało oburzeniem na tak niemądre pomysły resortu.

„Myślałem, że dzisiaj nic aż tak bardzo głupiego nie przeczytam, ale jestem naiwny. I my tej pani płacimy za takie wspaniałe pomysły. Superrząd. Superministra czy jakoś tak” – napisał zbulwersowany internauta. W innym poście czytamy: „Po co te kombinacje? Taniej i lepiej zamontować windy, a nie komplikować sprawy. Kto chce na stare lata oddawać komuś swoje mieszkanie i iść w obce miejsce...”.

Kolejny internauta pyta: „Czy właściciel ma swoje zamienić na najem komunalnego, tyle że na niższej kondygnacji, a to jego własne ma stać się komunalnym gminnym. Czy pani ministra wie,

co to własność? Pomysły ministra to nacjonalizacja, upaństwowienie, wywłaszczenie. Przerabialiśmy to po II wojnie światowej”.

Propozycja minister Marzeny Okły-Drewnowicz została złożona w ramach uwag do projektu ustawy o społecznych formach rozwoju mieszkalnictwa. Napisano w niej, że osoby starsze zamieszkujące we własnych mieszkaniach umiejscowionych w budynkach bez windy, na co najmniej trzecim piętrze, będą mogły podpisać z gminą umowę najmu mieszkania komunalnego w zamian za wynajęcie gminie swojego mieszkania. Z kolei gmina będzie mogła

mieszkanie osoby starszej podnajmować osobom oczekującym na najem lokalu komunalnego.

Mieszkanie, które gmina wynajmie osobie starszej, będzie musiało być położone na parterze albo na wyższych piętrach, ale w budynkach wyposażonych w windę. W swojej łaskawości pomysłodawcy proponują, aby seniorzy nie musieli spełniać kryterium dochodowego obowiązującego w danej gminie przy standardowej umowie najmu lokalu komunalnego.

„Jak te ministery coś wymyślą, to ręce opadają. Spółdzielnie w wielu miastach montują windy zewnętrzne”

– przypominają internauci. „Kto będzie chciał na ostatnie lata pożegnać mieszkanie, w którym przeżył najpiękniejsze chwile życia. A po śmierci seniora jego spadkobiercy bez problemu odzyskają mieszkanie czy będą musieli biegać po sądach?” – komentują, podkreślając, że komunalne mieszkania są zazwyczaj w budynkach o bardzo niskim standardzie.

Jeśli osoba starsza chciałaby przenieść się do mieszkania na parterze, to nie potrzebuje pośrednictwa gminy. Może mieszkanie sprzedać i kupić na niższej kondygnacji lub jakiegokolwiek w budynku z windą, pozostając nadal

we własności. W sprzedaży i kupnie może pośredniczyć rodzina, jeśli osoba starsza nie czuje się na siłach uczynić tego samodzielnie. Przy transakcjach, które proponuje minister Okła-Drewnowicz, jest ogromne pole do nadużyć i wywłaszczeń staruszków.

Kilka lat temu pojawił się pomysł odwróconej hipoteki, który banki chciały wprowadzić do swojej oferty. Osoba starsza miałaby przekazać swoje mieszkanie w zamian za rentę dożywotnią. Jednak do śmierci użytkownik miałby swoje mieszkanie. Pomysł na rynku upadł, nie zyskał zainteresowania. Banki tak obwarowały się w warunkach umowy, że właściciel stawał się ubezwłasnowolniony, np. pod dyktando banków powinien był przeprowadzać remonty. W dodatku wysokość renty dożywotniej nie była oszałamiająca, aby skusić choćby osobę samotną.

Lucyna Piwowska

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



\\ Nie mamy jeszcze ustabilizowanej sytuacji prawnej, politycznej, ustabilizowanej demokracji, mamy chaos. (...) To nie jest ten czas, aby ściśle w sposób pozytywistyczny trzymać się litery prawa. \\

OPINIA \ Wejście ośmiu funkcjonariuszy policji do domu Ryszarda Majdzika ma być ostrzeżeniem dla wszystkich krytyków rządu

Nalot na opozycjonistę. To był sygnał do wszystkich zaangażowanych

Nie za bardzo wiadomo, czego się spodziewało i co miało w planie ośmiu policjantów, którzy wczoraj rano pojawili się w skawińskim domu Ryszarda Majdzika, znanego doskonale Czytelnikom „Codziennej” i widzom Republiki działacza niepodległościowego. Na pewno nie tego, że ewidentnie motywowane chęcią politycznej zemsty „czynności” z ich udziałem zobaczy – dzięki relacji na żywo – cała Polska.



Wojciech Mucha

Funkcjonariusze „wejchali” do Ryszarda Majdzika pod dość zastanawiającym pretekstem – poszukiwania nielegalnej broni, którą miałby posiadać ten znany samorządowiec i działacz Solidarności. Oprócz policjantów na miejscu pojawili się także biegli z laboratorium kryminalistycznego. Jak twierdzi prokuratura, wszystko ma związek ze zdjęciami, jakie Majdzik miał „w ostatnim czasie” publikować w internecie.

Zabytkowe rekwizyty

Istotnie, w serwisach informacyjnych pojawiły się fotografie, na których widać Majdzika pozującego na tle ściany, gdzie obok polskiego godła widać szablę, bagnety oraz wyglądający na zabytkowy pistolet Walther P38, a także sznur amunicji. Patriotyczna „kapliczka” była elementem wystroju domu opozycjonisty i dowodem na rodzinne tradycje patriotyczne. Przypomnijmy, że Ryszard Majdzik to wnuk Zygmunta Majdzika, funkcjonariusza Policji Państwowej, zamordowanego w Miednoje w 1940 r. przez NKWD, i syn Mieczysława Majdzika, więźnia okresu stalinowskiego i Żołnierza Wyklętego (działał w Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość”).

Fotografia opublikowana choćby w serwisie Onet wskazuje, że zdjęcie zostało zamieszczone trzy miesiące temu, jednak podobne fotografie swojej „zbrojowni”, a w zasadzie gabloty-wystawki, Majdzik publikuje regularnie i publicznie od lat. W serwisie Facebook dostępne jest np. zdjęcie z 2020 r. Jak się dowiadujemy, to właśnie tamta fotografia miała stać się podstawą działań. Z naszych informacji wynika, że policja od dawna miała wątpli-



Wczorajsze najście na dom Ryszarda Majdzika zupełnie nieoczekiwanie dla policjantów było transmitowane na żywo na antenie Telewizji Republika | fot. TV Republika/d

\\ Niczego nie podpisuję, niczego nie zeznam – mówił policjantom. – Dziękuję (...), że pokazaliście twarze tych ludzi. Oni chcą być anonimowi. Pokazaliśmy, niech Polska widzi, jak oni postępują, jaką mamy uśmiechniętą Polskę i do czego to dąży. I proszę was, jakby coś mi się stało, że patriotów się zabija, ale wy macie podtrzymywać naszą tradycję. Macie walczyć o wolną Polskę – dodał już po wszystkim w rozmowie z Republiką Majdzik. \\

wości, czy zabytkowy arsenał Majdzika nie powinien zostać zgłoszony, jednak na przeszukanie zdecydowano się dopiero teraz, jak gdyby ktoś trzymał tę sprawę na odpowiedni moment. Ostatecznie policja zabezpieczyła dwa wiekowe karabiny Mauser oraz sznur amunicji, o której sam Majdzik mówi, że jest pusta.

Majdzik: To represja ze strony władzy

– Traktuję to jako represję. Wzięli stare mausery, puste naboje i stary pistolet sygnalizacyjny. Z tego, co wiem, to wiedzieli o tym już w 2020 r., ale dopiero teraz uznali, że trzeba mi wejść do domu, bo po tym, co się wyprawia w Polsce, powiedziałem, że czas organizować państwo podziemne – mówi „Codziennej” Ryszard Majdzik.

Działacz społeczny wprost łączy wczorajszą sytuację z faktem, że stanowczo wypowiada się na temat rządów Donalda Tuska i szerzej – koalicji 13 grudnia, ale także wymiaru sprawiedliwości. W ostatnich tygodniach Majdzik był organizatorem manifestacji antyrządowych w Krakowie oraz zabierał głos np. w sprawie śmierci Barbary Skrzypek. Urzędniczka zmarła na rozległy zawał serca trzy dni po tym, jak przez wiele godzin była przesłuchiwana bez udziału pełnomocnika przez jedną z najbardziej zapiekłych funkcjonariuszek Adama Bodnara – Ewę Wrzosek. – Ja jestem człowiekiem walki, nie lubię gadania, jestem synem i wnukiem ludzi, którzy bili się o wolną Polskę – powiedział Maj-

dzik, gdy rozmawialiśmy z nim wczoraj przed południem, niedługo po tym, jak policja opuściła jego dom.

Cóż, warto pamiętać, że sam Donald Tusk ma osobiste powody, by za Majdzikiem nie przepadać. Małopolski opozycjonista był osobą, która w poprzednich latach napsuła sporo krwi dzisiejszemu premierowi. To on w maju 2023 miał odważyć się na krakowskim wiecu Tuska i Trzaskowskiego stanąć naprzeciw pełnej sali i pytać dzisiejszego premiera o to, dlaczego w trakcie rządów PO nie proponowano takich projektów jak Rodzina 500+ i dlaczego podwyższono wiek emerytalny. Majdzik nie przejmował się gwiazdami całej sali, gdy mówił, że 4 czerwca 1989 zdradzono, dogadując się z komunistami. – Wyście zdra-

dzili Polskę, a komuna spadła na cztery łapy – mówił, wspominając o grabieżach majątku narodowego, i pytał Tuska: „Jesteście z ubekami czy z Polakami?”, wprawiając Tuska w zakłopotanie, z którego wybawiła go dopiero nastawiona przeciwko Majdzikowi sala.

Transmisja z nalotu w Republice

Nie bez znaczenia jest fakt, że wczorajsze najście na dom opozycjonisty zupełnie nieoczekiwanie dla policjantów było transmitowane na żywo na antenie Telewizji Republika. Majdzik, świadomy tego, co może się stać, połączył się ze stacją i wziął na świadków setki tysięcy widzów. – Niczego nie podpisuję, niczego nie zeznam – mówił policjantom. – Dziękuję (...), że pokazaliście twarze tych ludzi. Oni chcą być anonimowi. Pokazaliśmy, niech Polska widzi, jak oni postępują, jaką mamy uśmiechniętą Polskę i do czego to dąży. I proszę was, jakby coś mi się stało, że patriotów się zabija, ale wy macie podtrzymywać naszą tradycję. Macie walczyć o wolną Polskę – dodał już po wszystkim w rozmowie z Republiką.

Wczoraj po południu, już po oddaniu do druku niniejszego wydania „Codziennej”, na Rynku w Skawinie miał się odbyć wiec – protest „Przeciw dyktaturze Tuska, Bodnara i Wrzosek, ale głównie w obronie Ryszarda Majdzika”. Organizatorem był sam opozycjonista, który jak przekonywał, nie ma zamiaru dać się zastraszyć. Cóż, tego można być pewnym. Najście policji na mieszkanie Ryszarda Majdzika nie może być jednak odczytywane inaczej niż jako forma represji za jego działalność obywatelską. Jest to także groźba skierowana do wszystkich, którzy chcieliby zaangażować się w nieprzychylną Donaldowi Tuskowi i koalicji 13 grudnia działalność obywatelską. Groźba mówiąca: możecie być następni.



Kazimierz Bartoszewicz
(1852–1930) historyk, literat, redaktor, publicysta

\\ Gwiazdy mamy na niebie i na ziemi. Są tacy, co noszą gwiazdy na piersiach. Gwiazdy ziemskie: poeta, malarz, muzyk, aktorka. Pierwsze trzy są najczęściej spadające, a ostatnia upadająca; wydają blask fałszywy i dużo dymu. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Gwiazdy Hollywood nie ustają w atakach na Donalda Trumpa

Demokraci na równi pochyłej

Lewica i liberałowie mają poważny problem. Partia Demokratyczna spadła do rekordowo niskiego poziomu poparcia wśród Amerykanów, osiągając zaledwie 29 proc. Z kolei aż 54 proc. ankietowanych ma na temat partii negatywną opinię. Demokraci nie mają pomysłu politycznego ani przywództwa, mało tego – popełniają te same błędy jak w ostatniej kampanii prezydenckiej. To samo czynią sprzyjające im media i celebryci. – Demokraci bardziej nienawidzą prezydenta Trumpa, niż kochają Amerykę – skwitował republikański spiker Izby Reprezentantów Mike Johnson.



Marek Bober

Niedawne wybory prezydenckie w USA pokazały, że nie wystarczą oskarżenia polityka o rasizm, homofobię i faszyzm, aby z nim wygrać. Udowodniły także, że wpływ celebrytów na decyzje wyborcze przeciętnych Amerykanów jest wątpliwy. Partia Demokratyczna i jej lewicowo-liberalni zwolennicy nie wyciągają wniosków z druzgoczącej porażki wyborczej.

Czy będą wybory?

– Coś jest nie tak z Trumpem. Wiemy, że miał czerwone plamy na dłoni, co może być oznaką kiły – mówi znany analityk James Carville. Jest bardzo źle, jeśli tak niepoważne poglądy głosi twórca sukcesów Billa Clintona i jeden z najważniejszych strategów Partii Demokratycznej. Jest źle, bo wielu demokratów nadał uważa republikanina za dyktatora. Na przykład kongreswoman Jasmine Crockett z Teksasu wątpi, czy obecny prezydent w ogóle zezwoli na przeprowadzenie wyborów prezydenckich za cztery lata.

Były przewodniczący Demokratycznego Komitetu Narodowego Howard Dean straszy, że polityka Trumpa „wywoła rewolucję” i przemoc. A demokratyczny gubernator stanu Illinois J.B. Pritzker, wymieniany jako potencjalny kandydat partii na stanowisko prezydenta, mówi, że działania nowej administracji przypominają początki Adolfa Hitlera, który przeszedł drogę od kanclerza Niemiec do nazistowskiego dyktatora. – Mówimy o śmierci republiki konstytucyjnej. Tak było w Niemczech w 1933, 1934 r., a dziś widzimy, że mamy administrację w Waszyngtonie, która ignoruje nakazy sądowe i decyzje sędziów – grzmi.

Wyciągane są potężniejsze działa. Ana Navarro, współprowadząca progresywny program „The View” w telewizji ABC, twierdzi, że



Zupełnie na drobne swój prestiż i szacunek rozmiemil aktor Robert De Niro. Wobec zwolenników Trumpa potrafi być agresywny, wszczynając utarczki słowne | fot. Facebook/d

w obecnej administracji federalnej mile widziani są rasiści. A Sunny Hostin z tego samego programu prognozuje, że druga kadencja Trumpa to „kryzys egzystencyjny”, więc demokratyczni ustawodawcy muszą być gotowi na „walkę i śmierć”.

Z kolei – zwolniona na szczęście z pracy – markсистka z liberalnej telewizji MSNBC Joy Reid ostrzegała widzów, że „faszyzm już tu jest”. Prawdziwą burzę wywołała ostatnio wschodząca gwiazda Partii Demokratycznej, senator Elissa Slotkin z Michigan, gdy powiedziała, że Ameryka jest w „gniewnym okresie nastoletnim”, i zasugerowała, że Trump wygrał wybory, ponieważ mózgi wyborców nie są w pełni ukształtowane.

Niektórzy w politycznym sprzeciwie idą na całość. Śmieszne i tragiczne jest to, jak kongreswoman stanu Michigan Laurie Pohutsky ogłasza, że poddała się sterylizacji w odpowiedzi na powrót Trumpa na urząd prezydenta. – Nie pozwolę, aby administracja traktowała moje ciało jak walutę, widząc wartość tylko w mojej zdolności do prokreacji – oświadczyła. – Jeśli znasz osoby, które zastanawiają się, jak poważna jest ta sprawa, powtórz: urzędnicza rządowa zdecydowała się na dobrowolną sterylizację, ponieważ nie była pewna, czy w przyszłości będzie miała dostęp do środków antykoncepcyjnych – dodała.

W tym przypadku ocena decyzji 36-letniej polityk powinna być poprzedzona zdecydowaniem badaniami głowy...

Trump „rozpocznie wojnę”

Niemalże natychmiast po zaprzysiężeniu Donalda Trumpa pojawiły się wezwania do jego usunięcia. Rozkład sił w Kongresie mówi, że impeachment jest niemożliwy, ale do rozpoczęcia takiej procedury namawia aktor Michael Ian Black. Popiera go słynna aktorka Mia Farrow. – Postawcie Trumpa w stan oskarżenia! On łamie prawo każdego dnia. Postawicie go w stan ostateczny – pokrzykiwała. – Clinton został poddany impeachmentowi za kłamstwo o romansie ze stażystką. Przystępstwa Trumpa są o wiele poważniejsze – groziła.

Farrow uważa ponadto, że Trump „rozpocznie wojnę”, aby zapewnić sobie trzecią kadencję. – Ludzie znajdują pocieszenie w przekonaniu – twierdzi – że Trump i jego barwna banda pochlebców odejdą za cztery lata. Ale obawiam się, że on nie odejdzie. Obawiam się, że spróbuje zmienić konstytucję lub ją ominąć, lub rozpocząć wojnę, być może z Chinami, wierząc, że wojna zapewni mu trzecią kadencję – ocenia.

Aktorka podczas przemówienia Trumpa w Kongresie oznajmiła światu, że amerykańska demokracja ma „trzy do czterech miesięcy – jeśli

nic nie zrobimy”. I nie byłaby sobą, gdyby nie dodała: „Trump jest potworem – odrażającym”.

Nie mogło zabraknąć w tym gronie pacyfistki i legendy antywojennej piosenki Joan Baez. Rozpacz ona nad stanem kraju, bowiem USA są rządzone przez „niekompetentnych miliarderów”, podczas gdy „nasza demokracja płonie”.

Czas mija, a gwiazdy Hollywood są niepocieszone i nie mogą się pogodzić z tym, że to jednak Trump został oficjalnie zaprzysiężony na drugą kadencję. Mamy więc wściekłość, gorzkość, sarkazm i rozpacz. – Rozpoczęła się przestępstwa prezydentura Ameryki – rozgłasza aktor Jon Cryer. A powieściopisarz Stephen King krytykuje Trumpa i pisze: „To, że Biden musi wydać prewencyjne ułaskawienia dla mężczyzn i kobiet, którzy bronili konstytucji, jest smutnym komentarzem na temat mściwej natury Trumpa”.

Autorytaryzm jest wszędzie

Aktor Richard Gere ostro krytykuje nowego prezydenta i nazywa go łobuzem. – Jesteśmy w bardzo mrocznym miejscu w Ameryce, gdzie mamy tyrana i bandytę, który jest prezydentem Stanów Zjednoczonych. Ale to nie dotyczy tylko USA – rzucił. – Autorytaryzm ogarnia nas wszędzie – podsumował.

Gere ostrzega przed „mrocznym małżeństwem” władzy i pieniędzy, „jakie-

go nigdy wcześniej nie widzieliśmy”. – Fakt, że ci nieodpowiedzialni i być może niebezpiecznie destrukcyjni miliarderzy rządzą teraz wszystkim w Ameryce, jest niebezpieczeństwem dla każdego na tej planecie – głosi.

W tyle nie pozostaje znana z radykalnie lewicowych poglądów aktorka Jane Fonda, która mimo zaawansowanego wieku nie traci rewolucyjnego zapału i wzywa Hollywood do przeciwstawienia się prezydentowi. Fonda mówi o swoim oporze wobec maccartyzmu w latach 50. i zachęca kolegów aktorów do sprzeciwu. – Nakręciłam swój pierwszy film w 1958 r. To był schyłek maccartyzmu, kiedy tak wiele karier zostało zniszczonych – opowiada. – Dziś warto pamiętać, że Hollywood stawiało opór.

Kolejna legenda Hollywood, George Clooney, oznajmia, że pierwsza kadencja Trumpa była reakcją na wybór pierwszego czarnoskórego prezydenta Baracka Obamy. Aktor nie może się pozbyć po ostatnich wyborach. – Żadne zasady nie mają już znaczenia – zakomunikował z trwogą.

Lekarze mówią, że demokraci cierpią na „prawdziwy kryzys” po zwycięstwie Trumpa. Objawy to: depresja, bezsenność, żal, prawdziwy strach, panika. Przeciwnicy polityczni republikanina odczuwają: niepokój, niepewność, rozpacz i poczucie winy.

– Obecnie panuje element chaosu – podkreślała Andrea Bonior, profesor psychologii na Uniwersytecie Georgetown. – Poczucie niewiedzy, co nadchodzi, i niemożności kontrolowania tego, jest naprawdę trudne dla reakcji na stres – wyliczała.

Dr Glenn Burnett, internista z Wyomingu, stwierdza z kolei, że problemy zdrowotne mają „wiele wspólnego z Donaldem Trumpem i obawami o to, co zrobi lub co dzieje się w kraju”. Burnett dodaje, że aby pomóc swoim pacjentom, zaleca... detoks od wiadomości politycznych. Warto o tym pomyśleć.



KONCERT \ Dziś o godz. 18 w Centralnym Przystanku Historia im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego przy ul. Marszałkowskiej 107 w Warszawie wystąpi Bartas Szymoniak. Usłyszymy oryginalny wokół, niepowtarzalne brzmienia i nietuzinkowe interpretacje wierszy wybitnych polskich poetów: Baczyńskiego, Norwida, Słonimskiego, Gajcego i Leśmiana. Wstęp wolny.

fol. mat. pras./d

PREMIERY \ Co można i co warto zobaczyć w kinie i w telewizji

Od komedii po biografie

Marzec przynosi kilka ciekawych premier filmowych. Na dużych ekranach można oglądać recenzowane już przez nas wcześniej produkcje, takie jak nominowany do Oscara dramat Mohammada Rasoulofa „Nasienie świętej figi” czy urzekający fabularyzowany dokument Michała Kondrata „Ja jestem Niepokalane Poczucie”. Dziś opisujemy kolejne produkcje, które mogą zainteresować kinomanów. Będzie też coś dla miłośników brytyjskich seriali.

„JEDEN NA MILION”

film familijny



fol. mat. pras./d

Familijna komedia „Jeden na milion” weszła na duże ekrany jeszcze w lutym, ale nadal jest grana w kinach. To pełna uroku prawdziwa historia Austina i jego szalonej rodziny. Film mówiący o tym, że każdemu warto dać drugą szansę i że ludzi jak książek nie należy oceniać po okładce. Produkcja studia, w którym powstał także „Cudowny chłopak” z Julią Roberts i Owenem Wilsonem o przygodach Augiego, który od urodzenia ma zdeformowaną twarz. Oba te filmy mają wiele wspólnych cech: wzruszają, bawią i uczą.

„Jeden na milion” ukazuje nam losy kilkuletniego Austina. Ten niezwykle rozgadany chłopiec ma autyzm i wrodzoną łamliwość kości. Każdy jego upadek może doprowadzić do poważnych konsekwencji. Mimo to Austin jak mało kto potrafi cieszyć się życiem, dostrzegać to, co niezauważalne. Potrafi też zarażać radością, choć jego odmiennosc bywa także źródłem kłopotów i przykrości.

Nie wszyscy rówieśnicy widzą w nim kumpla. Dla niektórych jest „tym dziwnym dzieciakiem”. Co gorsza, jego ukochani rodzice niespodziewanie zaczynają oddalać się od siebie. Czy uda im się posklejać relacje? Czy Austin przekona do siebie otoczenie? Nim widzowie poznają odpowiedź na te pytania, będą świadkami wielu budzących skrajne emocje wydarzeń.

„Jeden na milion” to film świetnie zagrany (w rolach głównych: Zachary Levi, Patricia Heaton, Peter Facinelli, Meghann Fahy) i napawający optymizmem. To dobra propozycja na rodzinne wyjście do kina, ale raczej z młodzieżą niż z małymi dziećmi. Dystrybutor filmu przygotował również materiały edukacyjne dla szkół podstawowych.

„MICKEY 17”

dramat SF



fol. mat. pras./d

Najnowsze dzieło Bong Joon Ho, twórcy nagrodzonego w 2019 r. Oscarem „Parasite”. Koreański reżyser, znany z ciętego dowcipu i łamania wzorców gatunkowych, ponownie chwytą za połączenie fantastyki naukowej i krytyki społecznej. Inspiracją do jego filmu jest powieść Edwarda Ashtona pt. „Mickey 7”, a głównym wątkiem – „drukowanie” ludzi. „Mickey 17” to wielowymiarowe widowisko, wymykające się konwencjom, z fenomenalną rolą Roberta Pattisona.

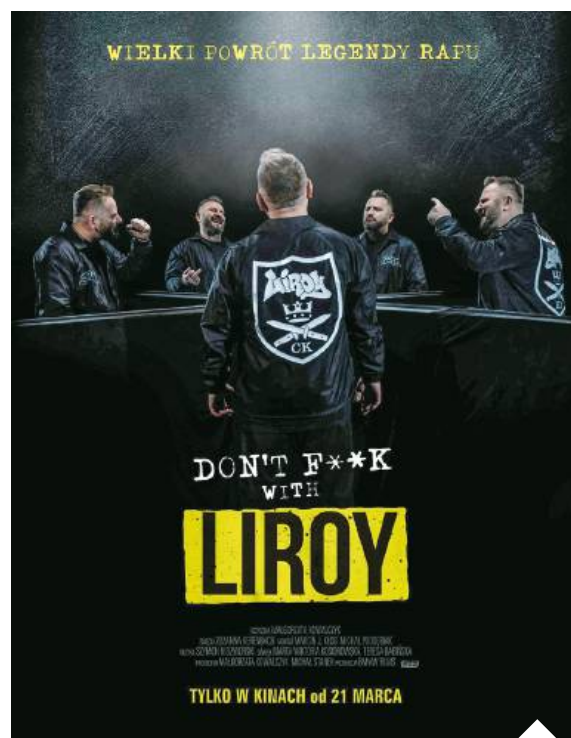
Tytułowy Mickey zaciąga pożyczkę u złych ludzi, żeby rozwinąć biznes ze współnikiem. Doznaje niepowodzenia i żeby uniknąć brutalnej śmierci przez poćwiartowanie, zgłasza się na wyprawę kolonizacyjną w kosmosie. Chętnych do opuszczenia Ziemi jest wielu, dlatego Mickey postanawia podjąć się funkcji, która jest najgorszą z możliwych. Zostaje „zbędnym”.

Jego rola to narażanie się na wszelkie niebezpieczeństwa. Groźne promieniowanie, testowanie szczepionek, naprawa statku kosmicznego, spotkanie z wyglądającymi wrogo istotami – Mickey musi wziąć to na siebie. Nikt się nie liczy z jego życiem, bo po każdej śmierci zostaje wydrukowany na nowo. Jest jak chomik doświadczalny w rękach szalonego przywódcy ekspedycji, bezwzględniego polityka Kennetha Marshalla (Mark Ruffalo) i jego żony (Toni Collette).

„Mickey 17” to bardzo ciekawy film, pełen wyrazistych postaci, czasami bardzo zabawny i skłaniający do myślenia. To obraz, który może się spodobać. Niektórzy recenzenci dopatrują się w tej produkcji odniesień do rządów Donalda Trumpa, ale reżyser przestrzega przed taką interpretacją i podkreśla, że filmowy Marshall to archetyp dyktatora. – Nie chciałbym, żeby filmy kiedykolwiek stały się propagandą. Staram się robić filmy, które są po prostu piękne i zabawne. „Mickey 17” to tylko element tego dążenia – wskazuje reżyser. Produkcję można już oglądać w kinach.

„DON'T F**K WITH LIROY”

film biograficzny



fol. mat. pras./d

W pierwszy dzień wiosny, 21 marca, na duże ekrany wejdzie dokument o Liroyu. Piotr Marzec – raper, producent muzyczny, przedsiębiorca i polityk – jest dla wielu osób postacią kontrowersyjną. Ale historia jego kariery to niewątpliwie duży kawał polskiego przemysłu muzycznego lat 90.

Małgorzata Kowalczyk, reżyserka filmu „Don't f**k with Liroy”, umiejętnie nam tę historię opowiada, sięgając do wielkich, ale i tragicznych wydarzeń z życia bohatera. Liroy zdaje się szczery w tej opowieści. Otwarcie mówi o dramatycznym dzieciństwie, katowaniu przez ojca, o ukochanym dziadku, o swoich marzeniach i o muzyce, która stała mu się najbardziej bliska, oraz o tym, dlaczego wszedł do polityki.

Poznać można wiele ciekawych historii z jego życia, jak choćby tę, jak powstawał jeden z jego największych hitów „Scoobiedoo Ya”. Szkoda, że w tej biografii nie pojawiły się postaci z zewnątrz, bo film jest taką trochę laurką narysowaną Liroyowi, niemniej jednak wartą uwagi.

„LUDWIG”

serial komediowo-kryminalny

Już dziś o godz. 21 na kanale BBC First będzie można obejrzeć pierwszy odcinek znakomicie zapowiadającego się serialu brytyjskiego pt. „Ludwig”. To przeżabawna komedia kryminalna z Davidem Mitchellem w roli Johna „Ludwiga” Taylora, który próbuje rozwiązać największą zagadkę swojego życia – odnaleźć zaginionego brata bliźniaka.

Produkcja zrobiła furorę na świecie i nie ma co się dziwić, bo jest lekka i wciągająca, a do tego wypełniona świetnymi dialogami. Po serial szczególnie powinni sięgnąć fani „Detektywa Monka” i miłośnicy brytyjskiego humoru, gdzie nic nie jest oczywiste.

W pierwszym odcinku poznajemy ekscentrycznego twórcę krzyżówek (David Mitchell), którego spokój zostaje dramatycznie zakłócony nagłym zniknięciem brata bliźniaka – detektywa Jamesa Taylora. Zachęcony przez swoją szwagierkę (w tej roli Anna Maxwell Martin) John niechętnie przyjmuje tożsamość zaginionego, inspektora wydziału detektywistycznego w Cambridge, by znaleźć wskazówki co do jego obecnego miejsca pobytu. Z czasem jednak okazuje się, że „nie taki diabeł straszny...”. Co z tego wyniknie? Premiery kolejnych odcinków co tydzień w czwartki.

Anna Krajkowska



fol. mat. pras./d



fot. Facebook/d

UHONORUJĄ GWIAZDĘ FORMUŁY 1

HISTORIA SPORTU \ Międzynarodowe konsorcjum, którego udziałowcem jest m.in. Cristiano Ronaldo, wybuduje w Brazylii Senna Tower, najwyższy budynek mieszkalny na świecie. Obiekt o wysokości 500 m wyrośnie w stanie Santa Catarina ku czci legendarnego Ayrtona Senny.

LEKKOATLETYKA \ 14 reprezentantów Polski powalczy o medale halowych mistrzostw świata w chińskim Nankinie

Pozytywnie nastawieni

Dobra postawa polskich lekkoatletów w halowych mistrzostwach Europy w holenderskim Apeldoorn pozwala wierzyć, że udane będą dla nas także mistrzostwa świata. Rozpoczynają się one już jutro w chińskim Nankinie. Leci tam skromna, bo zaledwie 14-osobowa reprezentacja Polski, ale można liczyć, że tegoroczny halowy czempionat globu będzie bardziej udany niż poprzedni, dwa lata temu w Glasgow, z którego przywieźliśmy dwa medale.

Artur Szczepanik

W Apeldoorn zdobyliśmy cztery medale – w tym dwa złote Jakuba

Szymańskiego w biegu na 60 m przez płotki i Anny Wielgosz w biegu na 800 m. Brąz z Holandii przywiozła płotkarka Pia Skrzyszowska, a srebro w biegu na 400 m Maksymilian Szwed.

Ten ostatni zachwylił szczególnie, bo w biegu finałowym pobił rekord Polski należący od 2002 r. do Marka Plawgi. Rezultat Szweda 45,31 s to także młodzieżowy rekord Europy. Do Chin młody biegacz jednak nie pojedzie. Już wcześniej zdecydował z trenerem, że nie wystartuje w halowych mistrzostwach świata.

– Ustaliliśmy z trenerem, że zabrakłoby czasu, aby dobrze przygotować się do World Relays w Kantonie. Tam musimy ze sztafetą 4×400 m zakwalifikować się do mistrzostw świata na otwartym stadionie – mówił o swoich priorytetach halowy rekordzista Polski.



Jakub Szymański jest największą medalową nadzieją Polski w Nankinie | fot. Leithig Gao/Zuma Press/Forum

Szansę na medal w Nankinie ma też Ewa Swoboda, która na mistrzostwach Europy zajęła czwarte miejsce w sprincie na 60 m. W tym sezonie ma piąty wynik na świecie – 7,07 s. Dwa lata temu w Glasgow Swoboda zdobyła w sprincie srebrny medal.

Najbardziej możemy liczyć na Szymańskiego, który jest w życiowej formie. W biegu na 60 m ppł. poprawił rekord Polski na 7,39 s i zajmuje

trzecie miejsce na światowej liście. W tym roku szybsi od Polaka byli tylko Amerykanie Grant Holloway (7,36 s) i Dylan Beard (7,38 s), który nie wystartuje w Nankinie.

Największym rywalem Polaka będzie Holloway. Do niego należy rekord świata w biegu na 60 m ppł. w hali (7,27 s) i drugi w historii wynik na 100 m ppł. na stadionie (12,81 s). Mistrz olimpijski z Paryża jest też pięcio-

krotnym mistrzem świata w hali i na stadionie.

Pia Skrzyszowska, brązowa medalistka z Apeldoorn i Glasgow, wśród zawodniczek startujących w Chinach ma dziewiąty najlepszy wynik. Polska płotkarka w finale halowych mistrzostw Europy uzyskała swój najlepszy czas sezonu – 7,83 s. – Chciałabym biegać na poziomie 7,70–7,80 s. To dziwne, że halowe mistrzostwa Europy i świata są w tak

krótkim odstępie czasu. Nie wiem, jak to wyjdzie w Chinach, ale jestem pozytywnie nastawiona. Moja technika już się stabilizuje – zadeklarowała.

Mistrzyni Europy Wielgosz w Holandii poprawiła halowy rekord życiowy na 2 min 0,38 s. W Nankinie jej celem jest zdobycie medalu i pobicie należącego do Joanny Józwiak halowego rekordu Polski, który wynosi 1 min 59,29 s. – Jeśli warunki będą sprzyjające i dziewczyny będą szybko biegać, to chcę się razem z nimi złączyć i zobaczyć, ile jestem w stanie wykręcić na maksymalnych obrotach – zdradziła swoją taktykę Wielgosz.

W Nankinie wystartują też: Justyna Święty-Ersetic (400 m), Paulina Ligarska (pięciobój), Anna Matuszewicz (skok w dal), Paryk Sieradzki (800 m), Krzysztof Kiljan (60 m ppł) i Konrad Bukowiecki (pchnięcie kulą) oraz sztafeta kobiet 4×400 m, która w niedzielę zakończy mistrzostwa.

Początek imprezy w piątek o godz. 3 w nocy czasu polskiego.

KRZYŻÓWKA

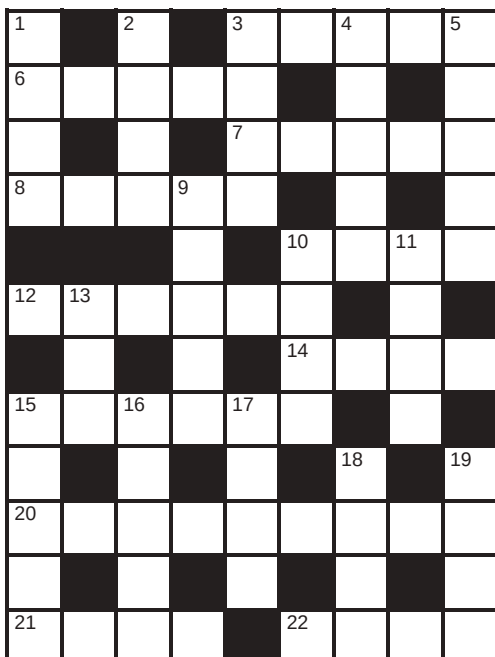
POZIOMO

- na gojącej się ranie
- gruzy zamku
- rączy koń
- miasto na Florydzie
- od zwrotu do zwrotu
- piosenka żeglarska
- tryska z odwiertu
- kładka, platforma
- łatwo marznąca osoba
- z masztami na dnie
- królewski na Wigilię

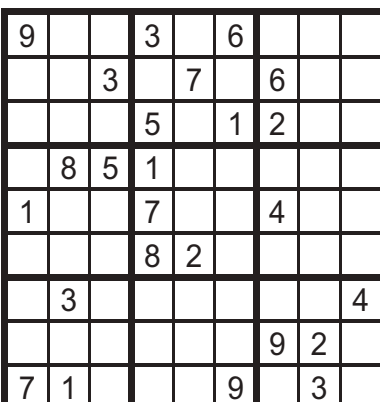
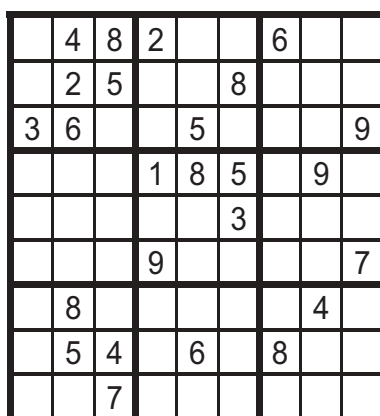
PIONOWO

- półwysep z Jałtą
- miasto jak ryba
- hinduski strój kobiecy
- kubański taniec
- żniwo z łąki
- słodki owoc tropikalny
- siła ducha
- miododajne drzewo
- diabelska cecha

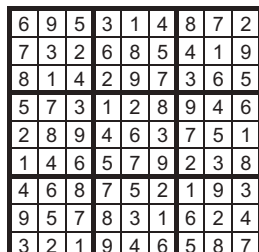
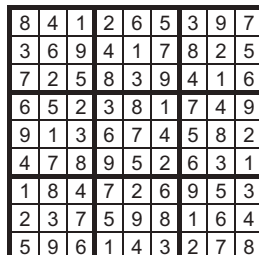
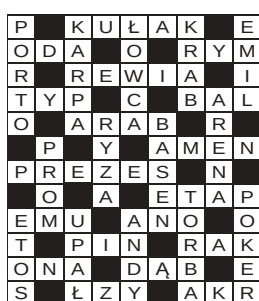
- pismo od powoda
- w egipskim sarkofagu
- tenisowa zagrywka
- rudy nalot
- opłata za porwanego



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregin Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraça. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.